Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7[1]
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2056.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 257. — Rok IV. Kraków, czwartek 22 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Gabinet i stronnictwa.

Kraków, 20 września.

(sm.) Nowo organizujący się gabinet p. Ponikowskiego niema u prawicy nawet tego faworu, jaki ma każdy rząd „neutralny" — to jest obojętności, dopuszczającej życzliwość. Większość stronnictw przyjęła tę próbę wyjścia pozaparlamentarną z rezerwą, ale także z życzliwem oczekiwaniem, że może przecież uda się „bezpartyjnemu" rządowi przezwyciężyć trudności i zorganizować chociaż na czas przejściowy władzę silną o tyle, aby potrafiła utrzymać w należytej sprawności organizm państwowy. Ale prawica endecka przyjęła nowy gabinet ze zgryźliwymi przekąsami.

Bardzo zatroskana w tym obozie jest „Gazeta Warszawska", która w gabinecie p. Ponikowskiego widzi nawet dzieło „masoneryi" a w całej sprawie jakąś tajemniczą „reżyseryę". Jednakże ostatecznie godzi się z gabinetem, jako z „malum necessarium". Wykrztusza tę zgodę z trudnością, ale jednocześnie z miłym uśmiechem, chcąc widocznie wobec „eleganckiego człowieka", za jakiego zgodnie uznała nowego premiera cała prasa, być również „elegancką".

„Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami gabinetu pozaparlamentarnego — oświadcza — skoro jednak reżyserya(tak!) postanawiła obdarzyć nas takim właśnie gabinetem, to być może jest jeszcze „naszem szczęściem", że na premiera wybrała właśnie p. Ponikowskiego. Można mu zaufać, że świadomie przynajmniej nie przyłoży ręki do rzeczy sprzecznych z poczynionemi przez się obietnicami". Jest to więc jakby małe votum zaufania dla gabinetu, bardzo zresztą warunkowe.

W oczach „Rzeczypospolitej" grzechem pierworodnym i nie do przebaczenia gabinetu p. Ponikowskiego jest, że przy jego tworzeniu jakąś rolę podobno odegrał p. Skulski. Mianuje nawet z tego powodu p. Skulskiego nowoczesnym Faustem polskim w polityce, a p. Ponikowskiego czy też jego rząd „homunculusem", któremu nic dobrego nie wróży. A wszystko to przez tego p. Skulskiego, który jeszcze niedawno był wzorem patryotów, mężów stanu i obywateli, gdy był blisko obozu „Rzeczypospolitej" i Dubanowiczan a teraz omal, że nie jest szatanem wcielonym. Rzeczowych zarzutów żadnych przeciwko p. Ponikowskiemu odłam ten nie podnosi, jeżeli oczywiście nie uważać za taki bardzo przestarzały zarzut „aktywizmu", który, choć broń zardzewiała, wciąż jeszcze tkwi w arsenale publicystycznym naszej N. D. i jej przyjaciół.

Z innego powodu gniewa się na p. Ponikowskiego korespondencik warszawski „Głosu Narodu". Jest on dla niego „miły", „uprzejmy", „uczciwy", a nawet „wcielenie dobrotliwości i tkliwości" (no, no!). Ale właśnie dla tych wszystkich zalet p. Ponikowski nie podoba się korespondencikowi. Bo korespondencik pożąda „brutalnej ręki", chce „raz poczuć". Cóż to znowu za „sącher-masochizm"?

Wobec takiego poziomu objekcyi, czynionych nowemu gabinetowi ze strony obozu endeckiego, trudno zaiste wszystkie te zarzuty i zastrzeżenia brać poważnie.

A przecież byłyby one do zrobienia — nie osobiste, ale zasadnicze. Próba wyjścia z gabinetem „bezpartyjnym" i pozaparlamentarnym była zrobiona, gdy wszystkie inne zawiodły, gdy narazie jakakolwiek inna kombinacya była niemożliwa. — Jednakże w zasadzie powinno było pozostać dążenie do koncepcyi stworzenia rządu, opartego o większość stronnictw parlamentarnych, tylko taki bowiem może mieć i należyta powagę i należytą siłę do sprawowania władzy. Gdy takiej większości dla braku porozumienia się nie można było stworzyć dziś, może uda się stworzyć ją jutro, albowiem w polityce nawet rzekome „niemożliwości" nie są wykluczone. Tembardziej, że ta „niemożliwość" jest najbardziej w interesie państwa pożądana.

To też, życząc nowemu gabinetowi wszelkiego powodzenia w dziele ukonstytuowania się i zorganizowania nareszcie rządu, życzyć mu należy zarazem, ażeby głównem i najpierwszem jego dziełem było przygotowanie gruntu pod stworzenie rządu, opartego naprawdę o rzeczywistą i stałą większość w Sejmie i społeczeństwie.

Nominacya rządu p. Ponikowskiego.

Pismo Naczelnika państwa do ustępującego prezydenta Witosa.

Warszawa. (Tel. M.) **Naczelnik państwa** wystosował do p. **prezydenta Witosa** pismo następującej treści:

„Dekret mój z dnia dzisiejszego powołuje pod przewodnictwem p. Ponikowskiego, rektora politechniki warszawskiej **nowy rząd**, którego nowym ministrom wszyscy ustępujący ministrowie zechcą przekazać swoje czynności urzędowe. Rząd, któremu Pan w ciągu 14 miesięcy przewodniczył, ujął ster spraw państwa w groźnej dla Rzeczypospolitej chwili, gdy wojska bolszewickie zbliżały się ku stolicy państwa.

Rząd Pana przyczynił się do odniesienia zwycięstwa nad wrogiem, do wyrzucenia go z granic kraju i do **zawarcia traktatu pokojowego**. Za rządów Pana **została uchwalona Konstytucya z 17 marca**, która stanowi szeroką podstawę do pomyślnego rozwoju i ładu w Rzeczypospolitej. Totaż oddając ster państwa w ręce nowego rządu, **wyrażam Panu i wszystkim ustępującym ministrom uznanie i podziękowanie za usługi i owocną pracę.**

Warszawa, Belweder 19. IX. 1921.
Naczelnik państwa **Piłsudski**".

Pożegnanie prezydenta Witosa.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj w południe ustępujący prezydent ministrów **Wincenty Witos pożegnany został przez członków prezydyum rady ministrów.** Urzędowanie objął premier gabinetu p. Antoni Ponikowski. Nowemu prezydentowi przedstawili się naczelnicy wydziałów w prezydyum rady ministrów.

Pierwsze posiedzenie nowego rządu.

Warszawa. (E. E.) Dziś o godz. 8 wieczorem nowy rząd odbył pierwsze posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto tylko oficyalnie władzę od dymisyowanego gabinetu.

Wiceminister Dąbski pozostaje w rządzie.

Warszawa. (Tel. M.) **Minister Skirmunt** czyni starania, aby p. **Dąbski**, wiceminister spraw zagranicznych pozostał na dotychczasowem stanowisku. Dotychczas **dymisya p. Dąbskiego**, wniesiona jednocześnie z dymisyą gabinetu Witosa **nie została przyjęta** i, jak mówią w kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, **przyjętą nie będzie.**

Prasa warszawska wobec nowego rządu.

Warszawa. (Telef. M) Prawie cała **prasa warszawska** z wyjątkiem Kuryera Polskiego wita nie tylko powściągliwie gabinet Ponikowskiego ale nawet z pewną nieukrywaną **niechęcią.**

„Kuryer Poranny" w artykule wstępnym pod tytułem „Utworzenie gabinetu bezbarwnej tymczasowości" pisze: „Rozwiązanie obecne jest najwidoczniej tylko rozwiązaniem tymczasowem na czas trwania w dalszym ciągu przesilenia. Niema chyba nikogo ani w sejmie, ani poza sejmem ktoby przypuszczał, że przez przystąpienie do rządu męża stanu, który mu ma nadawać treść, wyraz, charakter i siłę, oraz dwu czy trzech jego najbliższych współpracowników dla zastąpienia dotychczasowych urzędników, gdy działa bez wyraźnego wzoru politycznego dokona się jakaś zbawienna akcya uzdrowienia państwa i uzbrojenia w większą odporność na niebezpieczeństwa. Przeciwnie wszyscy nie wyłączając zajadłych wrogów Witosa i jego partyi odczuwać muszą, że tego rodzaju okaleczenie dotychczasowego rządu i zalepianie bezradne tej rany plastrem kilku następców nie zgoi jej ani, naprzód nie posunie sprawy. Nie czują, aby to przyniosło ulgę a ten stan rzeczy musi wszystkich poważną troską napawać".

Dyrektorzy w min. skarbu.

Warszawa. (PAT) **Naczelnik państwa zamianował w ministerstwie skarbu dyrektorami** dra Kazimierza **Zaczka, Wacława Dzierzgowskiego, oraz** Kazimierza **Bitkdalnera i dra Wiktora Mikuleckiego.**

Dyskusya polsko-litewska w Genewie

Delegat polski broni praw Polski.

Genewa. (EE). Na posiedzeniu Rady Ligi w dniu 19 bm. rozpoczęto omawianie sprawy sporu polsko-litewskiego o Wilno. Na żądanie delegacyi litewskiej, a za zgodą delegacyi polskiej uchwalono jawność obrad. Obecnymi byli wszyscy członkowie Rady Ligi, między innymi Balfour i Bourgeois. Pierwszy zabrał głos Hymans. Uzasadnił on swój tak zwany drugi projekt w sprawie wileńskiej, przyczem stwierdził, że jest on równoznacznym z projektem pierwszym, ustalonym w Brukseli. Hymans usiłował dalej osłabić kategoryczny charakter odmownej odpowiedzi litewskiej na uchwałę Rady Ligi z dnia 28 czerwca. Przy porównaniu odpowiedzi litewskiej z dnia 12 sierpnia oraz projektów przedstawionych przez Litwę oświadczył Hymans, że różnią się one w punktach zasadniczych od jego drugiego projektu.

Następnie delegat polski Askenazy poddał surowej krytyce drugi projekt Hymansa, wskazując na zasadnicze różnice pomiędzy jego pierwszym a drugim projektem. — W pierwszym projekcie przewidywał Hymans utworzenie państwa federacyjnego z Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny, natomiast drugi projekt wychodzi z założenia, iż terytoryum Wileńszczyzny ma być bezpośrednio włączone do państwa litewskiego. Projekt ten przyznaje wyraźnie Litwie prawo do Wileńszczyzny, czego Polska nigdy nie uzna. Askenazy podkreślił, że w Polsce niema ani jednego człowieka, któryby się zgodził na przyjęcie projektu Hymansa. Następnie zwrócił się mowca do Hymansa z zapytaniem, dlaczego uważa on za stosowne przyjąć jako podstawę swego projektu wcielenie Wileńszczyzny do Litwy, nie zaś do Polski, chociaż ludność litewska na terytoryum spornym jest procentowo bardzo nieliczna i co do polskiego charakteru Wileńszczyzny nie może być żadnych wątpliwości, podobnie jak co do litewskiego charakteru Kowna. W zakończeniu podkreślił Askenazy prześladowania, jakim ulega ludność polska w Kowieńszczyźnie ze strony rządu litewskiego i poruszył sprawę pobicia posłów polskich w sejmie kowieńskim w lipcu br. — Wreszcie zwrócił się mowca do Rady Ligi, prosząc o interwencye w tej sprawie.

Po przemówieniu Askenazego przedstawiciel Litwy kowieńskiej Galwanouskas odczytał przygotowaną zawczasu odpowiedź, która oczywiście nie zawierała odpowiedzi na argumenta Askenazego. Galwanouskas utrzymuje, że przyjęcie projektu Hymansa wymagałoby zbyt wielkich ofiar ze strony Litwy. Na to odpowiedział Askenazy, że przyznanie Wileńszczyzny Litwie byłoby równoznaczne z włączeniem do niej terytoryum Kłajpedy (?).

Nad tem obrady przerwano, odkładając je do dnia następnego.

Rada Ligi przyjęła rezolucyę Hymansa.

Genewa. PAT. Rada Ligi przyjęła dziś jednomyślnie rezolucyę proponowaną przez Hymansa a zalecającą obu delegacyom na podstawie art. 15 statutu Ligi przyjęcie nowego programu układu Hymansa. Rezolucya stwierdza że między pierwotnym a nowym projektem Hymansa niema zasadniczych różnic(?). Rezolucya upoważnia Hymansa do zreferowania sprawy na plenarnem posiedzeniu Ligi. Delegat Polski Askenazy oświadczył, że rezolucyę powyższą prześle rządowi swemu zaznaczył jednakże, że już obecnie musi zgłosić pewne w tej sprawie zastrzeżenia, specyalnie co do kwestyi różnic istniejących między dawnym a nowym projektem Hymansa.

Przed uregulowaniem sprawy górnośląskiej.

Bordeaux. (PAT. Radio) Ag. Havasa donosi z Genewy, że uregulowanie sprawy G. Śląska, przekazane Radzie Ligi narodów, wkrótce nastąpi, a to z tego powodu, że sprawa ta jest na bardzo dobrej drodze. Prace komisyi czterech odbywają się w bardzo pomyślnych warunkach. Każdy z czterech członków komisyi stara się zbadać problem i w tym celu powysyłali oni kwestyonaryusze, na które odpowiedzieli już eksperci. Zebrany materyał, dotyczący całokształtu kwestyi, jest, jak się zdaje, zupełnie wystarczający, należy się przeto spodziewać, że Rada Ligi będzie mogła w przeciągu kilku dni zdać sobie z niego sprawę.

Koalicyjna komisya gwarancyjna w Niemczech.

Berlin. (E. E.) Przybyła tutaj międzykoalicyjna komisya gwarancyjna pod przewodnictwem Ms. Mauclaire. Komisya ta ma odbyć szereg konferencyi z przedstawicielami komisyi reparacyjnej i z odnośnemi władzami niemieckiemi. Koła poinformowane twierdzą, że komisya gwarancyjna zajmie się sprawą sposobu uiszczenia przez Niemcy spłat reparacyjnych. Spłaty te nastąpią przedewszystkiem w dolarach i frankach.

Stosunki rosyjsko-niemieckie.

Berlin. (EE) Rząd niemiecki udzielił agrement przedstawicielowi sowietów w Berlinie, byłemu komisarzowi ludowemu dla spraw skarbowych Krestyńskiemu. Krestyński ma przybyć do Berlina już w ciągu bieżącego tygodnia. Krestyński dawny adwokat petersburski jest komunistą z przekonania, a zalicza się do umiarkowanego ich skrzydła.

Powstanie w zachodnich Węgrzech wzmaga się.

Siły powstańców liczą na 30.000 ludzi. Dążenia do proklamowania niezawisłej republiki.

Wiedeń. (Tel. J.) Według informacyi „Neue Freie Presse" rozmiary ruchu powstańczego w Burgenlandzie przybierają na sile z każdym dniem. Obecnie siły powstańców liczą około 30 tysięcy a wciąż napływają nowi ochotnicy. Wódz zbrojnego ruchu, którego na pewien czas usunięto z zachodnich komitatów, znowu tam przebywa. Poseł Fryderych objął polityczne kierownictwo powstania. Krążą pogłoski, że grupa Fryderycha ma zamiar ogłosić wkrótce w zachodnich Węgrzech samoistną republikę z Fryderychem na czele. Rząd węgierski zrzuca z siebie odpowiedzialność za wybuch powstania i za Karolofilski jego charakter.

Rozruchy w Budapeszcie.

Wiedeń. (E. E.) Z Budapesztu nadeszły tu wiadomości, że w poniedziałek przyszło tam popołudniu i wieczorem do licznych wykroczeń i ekscesów. Kilka osób rannych. Policya dokonała szeregu aresztowań. Tło rozruchów do tej chwili niewiadome.

Ententa nie wysłał zbrojnie przeciwko Węgrom.

Berlin. (EE) „Deutsche Allg. Zeitung" donosi z Paryża, że koalicya postanowiła na razie nie występować zbrojnie przeciwko Węgrom a to z powodu obawy, iż wystąpienie to mogłoby rozpalić nową wojnę. Koalicya ma wezwać Węgry do wysłania swych przedstawicieli do Paryża. Koalicya ma zagrozić Węgrom najostrzejszemi represyami gospodarczemi i politycznemi na wypadek nie oddania komitatów zachodnich republice austryackiej.

Rząd Frydrycha wykluczony.

Budapeszt. (E. E.) Narodajne koła węgierskie zaprzeczają stanowczo pogłoskom rozsiewanym w Wiedniu, jakoby na Węgrzech miał przyjść do władzy nowy gabinet Frydrycha z hasłem bezwzględnej walki o zatrzymanie przy Węgrzech komitatów zachodnich. Powołanie w tej chwili Frydrycha na czele rządu węgierskiego jest rzeczą całkowicie wykluczoną. Gabinet Bethlena ulegnie pewnej rekonstrukcyi, ale nadal pozostanie u władzy.

P. Skrzyński w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Poseł polski w Bukareszcie p. Aleksander Skrzyński przybył do Warszawy.

Plenarne posiedzenie klubu PSL.

Warszawa. (Tel. M.) Posiedzenie plenarne klubu poselskiego PSL odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 2 popoł. Obecność wszystkich członków klubu konieczna.

Czeska delegacya handlowa w Polsce.

Warszawa. (Tel. M). Dziś przybyła do Warszawy czesko-słowacka delegacya handlowa. Na dworcu przywitali delegacyę przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i handlu.

Misya ukraińska w Polsce.

Warszawa. (E. E.) Misya dyplomatyczna sowieckiego rządu Ukrainy przybyła do Równa, skąd specyalnym pociągiem wyjeżdża do Warszawy.

Pożyczka dla armii ruskiej w Czechosłowacyi.

Lwów. (Tel. wł.) Pisma ruskie w Kanadzie ogłaszają odezwę niejakiego Longina Cegielskiego, nawołującą do subskrypcyi pożyczkowej w wysokości miliona dolarów na fundusz dla rządu Z. U. N. R. na utrzymanie armii ruskiej w Czechosłowacyi i przyspieszenie rozstrzygnięcia sprawy Galicyi Wschodniej.

Program otwarcia Targów Wschodnich

Otwarcie nastąpi 25 września.

Lwów. (Tel. wł.) Wszystkie prawie prace na placu powystawowym są na ukończeniu. Nawet olbrzymi pawilon syndykatów przemysłowych który kilka dni temu świecił nagiemi ścianami dziś jest już pod dachem. Pomimo, że na placu wybudowano kilka olbrzymich pawilonów, okazało się, że nie pomieszczą zgłoszonych eksponatów, dlatego wynajęto kilka hangarów, gdzie część eksponatów będzie pomieszczona.

Przed wzniesione pawilony zajeżdżają już pociągi z eksponatami. Rada nadzorcza i Dyrekcya programują otwarcie Targów Wschodnich w sobotę wieczór. Posiedzenie, na którem po długiej dyskusyi uchwalono program uroczystego otwarcia Targów, postanowiło, że otwarcie nastąpi 25 września w południe w obecności Naczelnika Państwa, który przyjedzie do Lwowa w towarzystwie dwóch adjutantów. Na dworcu ma przemówić do Naczelnika Państwa pierwszy prezydent Neuman, po nim prezes komitetu wykonawczego Targów p. Turski. Potem nastąpi uroczyste otwarcie przez Naczelnika państwa. Po otwarciu przemówi jako przedstawiciel przemysłu i handlu prezydent Izby handlowej p. Baczewski i na tem uroczystość się zakończy. O godz. 1-ej odbędzie się śniadanie wydane przez dyrekcye banków, o 4 popoł. nastąpi zawieszenie orła, ofiarowanego przez korporacyę ślusarzy na wieży ratusza. O 5 odbędzie się obiad u prez. Neumanów, o 6.30 uroczyste przedstawienie w teatrze, a o 9-tej przyjęcie u wojewody Grabowskiego.

Lwów, (Tel. wł.) Wystawa Targów będzie otwarta codziennie od 8 rano do 7 wieczór. Ceny za kartę wstępu, uprawniającą do jednorazowego zwiedzenia wynoszą: przedpołudniem 200 marek popołudniu 100 marek. Przedpołudniowy wstęp zarezerwowany jest wyłącznie dla kupców. Sprzedaż detaliczna jest wzbroniona. Fotografowanie, sporządzanie rysunków i powielanie zdjęć można uskuteczniać za zgodą wystawców i specyalnem zezwoleniem zarządu Targów. Dotychczas zgłosiło się 2000 wystawców.

Zebranie przemysłowców.

Lwów. (Tel. wł.) Ogólne zebranie przemysłowców Rzeczypospolitej odbędzie się w czasie Targów Wschodnich z inicyatywy Centralnego związku małopolskich przemysłowców we Lwowie dnia 2 października w sali izby handlowej i przemysłowej, celem omówienia aktualnych spraw, dotyczących ogólnego położenia i podstaw polskiego przemysłu.

Targi Wschodnie budzą zajęcie u zagranicy.

Lwów. (Telegr. wł.) Sekcya prasowa TWL. zdołała uzyskać wywiad z dr. J. Twardowskim, prezesem Izby handlowej polsko- austryackiej w Wiedniu w sprawie Targów Wschodnich. Dr. Twardowski rokuje wielkie nadzieje Targom i oświadczył dalej, że jego zdaniem Targi osiągną swój pełny sukces. Pozostaną one instytucyą trwałą, pełniącą wielką rolę w stosunkach handlowych z zagranicą. Przyszłość ich jest tem większa, że Lwów, jako węzeł kolejowy jest predestynowany na ten cel. Targi budzą zagranicą dość żywe zajęcie. Izba handlowa polsko-austryacka utworzyła nawet dla nich osobny referat, celem ułatwienia korzystania z tychże. Wreszcie wyraził dr. Twardowski zapatrywanie, że Targi przyczynią się do podniesienia kredytu Polski zagranicą.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

O ujście Wisły.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Kędzior, imieniem klubu posłów PSL następującą interpelacyę do ministra spraw zagranicznych w sprawie sprzecznego z traktatem wersalskim oddania zarządu Wisły od Tczewa do Schiewenhorst Radzie portowej w Gdańsku:

„Według art. 104 traktatu pokojowego, zawartego z Niemcami w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., osobna konwencya, zawarta między rządem polskim a wolnem miastem Gdańskiem, przy pośrednictwie głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, która to konwencya wchodzi w życie z ukonstytuowaniem się wolnego miasta Gdańska, miała zapewnić Polsce obok swobodnego, bez żadnych zastrzeżeń, używania i korzystania z dróg wodnych, doków, basenów, nadbrzeży i innych budowli na terytoryum wolnego miasta, koniecznych dla przewozu i wywozu z Polski (punkt 2), nadzór i zarząd Wisły i całej sieci kolejowej w granicach wolnego miasta, z wyjątkiem tramwajów i innych kolei, służących głównie potrzebom wolnego miasta (punkt 3).

Konwencya polsko-gdańska, która została podpisaną 9 listopada 1920 w Paryżu przez pełnomocników Rzeczypospolitej polskiej i wolnego miasta Gdańska, lecz dotychczas nie została przedłożoną Sejmowi Ustawodawczemu, zawiera w art. 19 postanowienia co do utworzenia osobnej „Rady portu i dróg wodnych gdańskich“, wymienionych w punkcie 2 art. 104 traktatu pokojowego, pod któremi należy rozumieć port gdański wraz z martwą Wisłą od śluzy w lewym wale Wisły w Einlage do Gdańska; co się nie sprzeciwia traktatowi, jednakże w ustępie trzecim art. 20 wspomina o części Wisły, zostającej pod zarządem Rady, co jest sprzeczne z wyraźnem postanowieniem punktu 3 art. 104 traktatu pokojowego, który nadzór i zarząd Wisły w granicach wolnego miasta Gdańska zapewnia wyłącznie Polsce.

To postanowienie konwencyi polsko-gdańskiej, sprzeczne z traktatem pokojowym, doprowadziło też do fatalnych konsekwencyj, jak bowiem donoszą dzienniki, prezydent Rady portowej (Szwajcar Reynier, mianowany przez Radę Ligi narodów) objąć miał pod zarząd Rady portowej przestrzeń Wisły od Tczewa do Bałtyku w Schiewenhorst, a gdy rząd polski wniósł sprzeciw, wysoki komisarz Rady Ligi narodów w Gdańsku, gen. Hacking, zadecydował na korzyść Rady portowej.

Decyzya ta sprzeczną jest nietylko z wyraźnem brzmieniem punktu 3 artykułu 104 traktatu pokojowego, lecz wogóle z całą tendencyą i duchem traktatu, który całkiem racyonalnie oddaje zarząd całej Wisły Polsce. Nietylko bowiem na terytoryum Gdańska prowadzić ma zarząd Wisły Polska, lecz także na przestrzeni, gdzie w razie niepomyślnego dla Polski wyniku plebiscytu wschodni brzeg Wisły przypadłby Prusom wschodnim. Ustęp czwarty art. 97 traktatu wersalskiego bowiem wyraźnie stanowi, że i w tym wypadku wschodni brzeg Wisły ma być oddany Polsce na takiej przestrzeni, która może okazać się konieczną dla uregulowania i ulepszenia.

Z powyższych powodów zapytują interpelanci pana ministra spraw zagranicznych:

1) czy ustęp trzeci art. 20 konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada 1920 r. zamieszczony został w tej konwencyi za poprzednią aprobatą rządu polskiego?

2) czy i kiedy zamierza pan minister przedłożyć tę konwencyę Sejmowi Ustawodawczemu?

3) jakie kroki podjął pan minister, ażeby zgodnie z punktem 3 art. 104 traktatu pokojowego ustęp trzeci art. 20 konwencyi polsko-gdańskiej został uchylony, a nadzór i zarząd Wisły w granicach wolnego miasta Gdańska od Tczewa do Schiewenhorst został oddany rządowi polskiemu?“

Jeszcze w sprawie dóbr Fryderyka Habsburga

Obrońcy Fryderyka Wieszatiela. — Kłamstwo na kłamstwie. — Do dóbr Komory skarb polski dopłacił 20 milionów. — „Aprowizacya Cieszyńskiego“. — Usunąć Czechów i Niemców.

Cieszyn, 18 września.

Z okazyi przyjazdu do Cieszyna w dniu 4 bm. ministra rolnictwa dra Raczyńskiego i prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego dra Kiernika celem wypracowania projektu parcelacyjnego dóbr państwowych b. komory Cieszyńskiej, rozpoczęli miejscowi klerykali pod egidą ks. Londzina i Brzuski zaciętą walkę w **obronie Fryderyka Habsburga.** Jako jeden ze środków walki, miała im posłużyć prasa. Postarali się tedy w dniu przyjazdu o alarmujący **artykuł w „Czasie“**, którego niesłuszność wykazaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Następnie lansowali **artykuł w** krakowskim **„Kuryerku“** z 7 bm. p. t. „Nie niszczyć kultury rolnej Śląska Cieszyńskiego“, a w końcu sam ks. poseł Londzin na łamach „Gwiazdki“ cieszyńskiej z 9 bm. wzywa komisyę rządową wprost do buntu przeciw ministerstwu rolnictwa, gdyż — jego zdaniem — dyspozycye tego ministerstwa „nie powinny być cierpiane“. Pozostawiając ocenę tych szkodliwych dla państwa wybryków starego służalstwa Habsburgów miarodajnym czynnikom, chcielibyśmy zająć stanowisko wobec perfidyi i błagi „Kuryerkowej“.

Pisze „Kuryer Ilustr.“ — „Jeszcze nie otrzymaliśmy Śląska Górnego, a już zabieramy się do wygłodzenia Śląska Cieszyńskiego. Dobra Fryderyka, obejmują 60 folwarków z elektrycznością, kolejkami, drogami, wspaniałymi budynkami, 16 gorzelni, kilka ogromnych fabryk mleczarskich i oborę rasową, liczącą przeszło 2500 sztuk krów rasy Algauerskiej. Gospodarstwo to aprowizuje Cieszyn i cały wogóle Śląsk Cieszyński, stanowiąc wartość, idącą dzisiaj w wiele miliardów. Możne wpływy ludowcowe pracują jednak nad tem, aby całość tę rozbić i zniszczyć, parcelując folwarki między chłopów. Majątek ten państwowy, rozdzielony w ten sposób, utraciłby całą swoją produkcyjną wartość“. Tyle inspirowany „Kuryerek“.

Nasamprzód, o ile chodzi o ścisłość — stwierdzić należy, że wspomniane dobra obejmują 47 mniejszych lub większych folwarczków. Co do „wspaniałych budynków“ zaznaczamy, że — co prawda — znajdują się tu i ówdzie na wspomnianych obszarach niezłe zabudowania gospodarcze, chociaż można też spotkać w tych dobrach obskurne i walące się budynki, do tego stopnia, że chłopskie gospodarstwa znacznie się lepiej prezentują, jak np. w Iłownicy, Wieszczętach, Zamarskach itd. Lecz zapytujemy **gdzież to znajduje się bodaj jedna z tych** „ogromnych fabryk mleczarskich“ (podać miejsce, bo na Śląsku nikt o tem nie wie), gdzież też „kolejki“, gdzie te „folwarki z elektrycznością“? Co do gorzelni, jest ich dwanaście i są nie źle urządzone (obecnie w zastoju), a pędzone były zawsze produkcyą pozamiejscową, gdyż z produkcyi dóbr komory możnaby najwyżej 2 lub 3 gorzelnie uruchomić. Zresztą jeśli w odrodzonej **Polsce zerwać mamy z rozpoja**niem ludzi, to powoli zniknąć muszą te gorzelnie prawie w każdej drugiej wioszczynie funkcyonujące. Co do „obory rasowej krów Algauerskich“ to czas już zakończyć z temi przechwałkami o rasie Algauerskiej w dobrach b. komory. **Rasę Algauerską musimy wymienić na czerwoną rasę polską, gdyż sprowadzanie buhaji i jałowników z zagranicy** (dla odświeżenia krwi) w obecnych warunkach **jest u nas niemożliwe, a rasa** ta w tutejszych dworach **wykazuje** zastraszającą cyfrę, bo **około 30 procent krów tuberkulicznych.**

Teraz słów kilka w sprawach zasadniczych, dotyczących interesów państwa polskiego.

Jest rzeczą powszechnie znaną na Śląsku, że **komora Cieszyńska** z całym sztabem różnych zarządców (Nordmarkowców) **była rozsadnikiem pangermanizmu i ciemiężycielem ludu polskiego**, który deprawowała i wynaradawiała. Ona to wyhodowała ze swych gadzinowych funduszów renegata Koždonia. Nietylko chłop i góral, lecz i nie chłop, a Polak, **był przez nią uciskany.**

To też **po rozpadnięciu się Austryi nie było stronnictwa polskiego na Śląsku, któreby nie było za likwidacyą dóbr komory i jej rozparcelowaniem pomiędzy ludność polską**, która krwawicą swą pomnażała majątek znienawidzonego arcyksięcia austryackiego, zdobyty na niedoli, łzach i krzywdzie polskiego chłopa i górala.

Było można wprawdzie zaraz po przewrocie **policzyć się z ciemięzcami ludu polskiego** i zwolnić ich z posad, lecz **nie dopuścił do tego ks. Londzin.** Ks. Londzin sprowadził **radcę szkolnego p. Patryna z Opawy na stanowisko dyrektora komory** i baczył na to, ażeby któremu z polakożerców włos z głowy nie spadł. **Żadnego hakatysty nie wydalono,** zatrzymano w całej pełni „status quo“ z niepowetowaną szkodą dla interesów państwowych. Kiedy deputacya złożona z 18 Polaków-absolwentów szkoły rolniczej w Kocobędzu (wzorowych i praktycznych ekonomów) ofiarowała Radzie narodowej swe usługi, odpowiedział ks. Londzin, że nie ma dla nich miejsca w komorze. Skutki takiej polityki ujawniły się niebawem w całej grozie.

Bo oto w czasie akcyi plebiscytowej dwory komory stały się rozsadnikiem agitacyi czechofilskiej. Zarządcy dóbr komory odbywali często konferencye w Skoczowie, by się zastanowić nad sposobami zdyskredytowania władz polskich i wykazania t. zw. niedołęstwa polskiej gospodarki. Rozpoczęła się w komorze gospodarka na łeb, na szyję. — Przyjmowano coraz to więcej służby i demoralizowano ją — sam inspektor komory p. Jankowski organizował służbę folwarczną do spółki z bolszewikiem i czechofilem Wawreczką w związki bolszewickie, które doprowadziły do osławionych strajków rolnych w czasie zbiorów żniwnych.

Dwory Komory zakończyły swą gospodarkę w pierwszym roku deficytem, w drugim deficytem, a w ubiegłym roku skarb państwa polskiego dopłacić musiał przeszło 20 milionów do tego „najlepiej w Polsce z elektrycznością i kolejkami zagospodarowanego majątku? „Czyż to również“ w interesie państwa i ludności niechłopskiej“ Czyż to najlepiej zagospodarowane majątki przynoszą tylko z roku na rok kilkunasto-milionowe deficyty — zwłaszcza w dzisiejszych czasach? Stosunki w komorze są już w obecnem stadyum tak zgangrenowane, że nie zdoła ich uzdrowić nawet zmiana personalu. Tylko jeden środek radykalny uzdrowi stosunki ostrem cięciem w ropiący wrzód, to jest natychmiastowa parcelacya!

A jak z „wygładzaniem“ Śląska Cieszyńskiego przy rozdrapaniu komory przez „egoistycznych chłopów“ — zapytają czytelnicy? W tym wypadku zadrwili z „Kuryerka“ bezlitośnie! „Komora aprowizuje Cieszyn i cały Śląsk wogóle!?“ Parsknąć trzeba śmiechem nad takiem odkryciem. Ażeby tylko polską część miasta Cieszyna zaaprowizować, trzeba ni mniej, ni więcej, tylko **400 wagonów zboża rocznie.** A jak aprowizowała komora? W pierwszym roku przymusowego zarządu zarekwirować zdołano 38 wagonów zboża, **a w drugim 52 wagony!** Jest to — przeciętnie biorąc zaledwie jedna dziesiąta do wyżywienia polskiej części miasta Cieszyna, a gdzież teraz inne miasta i gminy przemysłowe, gdzież Śląsk Cieszyński?

Że Śląsk będzie miał więcej pożytku z dworów rozparcelowanych pod względem aprowizacyjnym, aniżeli z komory, z której przeważnie żydzi korzystają, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rolnik, względnie spółka chłopska, płacąc wysoki czynsz dzierżawny lub spłacając długi, rozpocznie inną gospodarkę, aniżeli dotychczas prowadzono w komorze. Najlepszy tego dowód — **dwór w Kisielowie. Jest to jedyny wydzierżawiony dotąd spółce chłopskiej obszar dworski komory.** Chociaż jeden z najgorszych i najmniejszych, **ma tytułem samej tylko dzierżawy zapłacić skarbowi państwa przeszło 1 milion marek.** Chłopi zabrali się ochotnie do pracy i rozpoczęto wzorową gospodarkę. **Ten dwór, który za czasów komory, nie** dostarczał nigdy miastom ani litra mleka, **obecnie pod zarządem spółki** chłopskiej dostarcza kilkadziesiąt litrów mleka codziennie do Cieszyna po stosunkowo niskich cenach. — **Taksamo ma się i z innymi produktami.**

A przecież parcelacya ma się odbyć planowo i z uwzględnieniem warsztatów produkcyi i **stosunków** gospodarczych w danym kluczu, przyczem i ośrodki folwarczne w miarę potrzeby mają pozostać i gospodarka rybna ma być uwzględniona. Jeśli mają być zniesione pomniki krzywdy ludu polskiego na Śląsku a lud ten, ma być uniezależniony od wpływów i dalszego ucisku ze strony różnych administratorów Czechów lub Niemców, jeśli w duszy ludu polskiego ma się zrodzić to błogie uczucie, że jest różnica pomiędzy Polską a Austryą i że w Polsce nie wolno Niemcowi i Czechowi dusić Polaka i szykanować go na każdym kroku, jeśli temu dotąd upośledzonemu obywatelowi-Polakowi na Śląsku, dać mamy wolność i satysfakcye za dotychczasową udrękę, to zrobimy to tylko przez natychmiastowe rozparcelowanie komory.

Leży to w interesie przedewszystkiem państwa polskiego, w interesie polskich obywateli na Śląsku, w interesie lepszej aprowizacyi i zara

dniejszej gospodarki prywatnej inicyatywy a przedewszystkiem w interesie państw.! Nie można na kresach obok chciwego Czecha pozostawić nietkniete dobra państwowe. to na wypadek jakiegoś chwilowe go zwrotu lub katastrofy, zagarnaw

szy je Czesi, rozparcelują pomiędzy „legionarzy". Narodowy stan posiadania i polskość tej ziemi można jedynie zapewnić przez oddanie tej polskiej ziemi w ręce ludu polskiego!

Chłop śląski.

Angielskie kłopoty

Kraków 20 września.

Ostatnia szermierka, odegrana na platformie Ligi narodów w Genewie między Francyą a Anglią, jest tylko jednym objawem powracającego coraz wyraźniej do życia antagonizmu angielsko-francuskiego.

Francya czuje się bardziej osamotnioną.

Sprawa odszkodowań niemieckich i i wypłaty pierwszej raty tego odszkodowania, z którego Francya nic nie otrzymała, wywołała w opinii francuskiej wielkie rozgoryczenie. Wzmaga się ono tem silniej, że Niemcy znajdują się w przededniu ogłoszenia bankructwa i nie wypłacą ani feniga. We Francyi liczą się z tem, jako z faktem dokonanym.

Rozgoryczenie to ujawnia się wszędzie, gdzie chodzi o traktowanie spraw angielskich. I tak np. w sporze angielsko-irlandzkim opinia francuska stanęła na stanowisku całkowitej niepodległości Irlandyi. Rewolta w Indyach spotkała się z żywem odźwiekiem Francyi. Po kongresie międzynarodowym murzynów w Brukseli zebrali się murzyni w Paryżu pod hasłem wyzwolenia rasy murzyńskiej z pod panowania białych i utworzenia własnych „Stanów Zjednoczonych".

Najwięcej ruchu i życia okazują murzyni angielscy, wśród których najpilniej i najszerzej zaszczepiły się hasła rewolucyjne. Ruch ten przedstawia zatem dla Anglii dużo kłopotu, która też nie tai swego zaniepokojenia.

Konflikty angielskie mnożą się, komplikują ze sobą. Trudno się dziś dopatrzeć, jakiego wyjścia szukać będzie p. Lloyd George. Czy dlatego też tak forsownie chce popierać Niemcy w ich walce o G. Śląsk?

Berlin centralą bolszewickiej propagandy na Polskę.

W Królewskiej Hucie główna składnica „bibuły".

Kraków 20 września.

Każdy dzień niemal przynosi nowe dowody, że bolszewicy prowadzą w Polsce akcyę na wielką skalę. Nici organizacyjne przewrotowej propagandy dążącej do obalenia podstaw państwa polskiego snują się z Moskwy do Berlina i vice versa.

Wykrywani wciąż i aresztowani agitatorzy bolszewiccy stwierdzają swą łączność moralną i materyalną z rządem moskiewskim z jednej strony a z rządem berlińskim z drugiej strony.

I tak, został w ostatnim czasie aresztowany kierownik „techniki" granicznej komunistycznej Partyi Robotników Polskich (K. P. R. P.).

Jest nim niejaki Pilniak vel Pilski Bolesław.

Używał on różnych pseudonimów, występował pod mianem: „Julka", „Władka", „Bolka", „Karwińskiego Władysława", „Cywińskiego Zenona" i t. p.

Zamieszkiwał on w Sosnowcu w domu na Dębowej Górze. Jako kierownik techniki granicznej, zajmował w organizacyi stanowisko poważniejsze. Posiadał też swoje biuro organizacyjne, w którem prowadził przy pomocy urzędników biurowość i kontrolę prac „techniki".

Sekretarką Pilniaka była niejaka Nowakowska Marya.

Była ona jednocześnie kolporterką i używała pseudonimu „Stacha". Mieszkała razem z Pilniakiem, używającym wówczas nazwiska przybranego „Zenona Cywińskiego".

Nowakowska została również aresztowana.

W czasie rewizyi w mieszkaniu Pilniaka i Nówakowskiej znaleziono aż 5 pudów „bibuły" komunistycznej i całe archiwum „techniki" granicznej.

Wśród archiwum były książki biurowe i budżet wydatków i dochodów, różne wykazy kolportażu „bibuły", podrobione pieczęcie meldunkowe, kwity itp.

Śledztwo ustaliło, **że główna centrala „techniki" agitacyjnej na Polskę znajduje się w Berlinie.**

Z Berlina była „bibuła" przewożona na Górny Śląsk do jednej z tamtejszych kopalni, a mianowicie do Królewskiej Huty.

W Królewskiej Hucie była urządzoną główna składnica „bibuły".

Stamtąd rozwoziło „bibułę" sześciu przemytników za granicę do Polski trzema szlakami granicznemi.

W ten sposób Zagłębie było centrum, skąd szła „bibuła" do Warszawy, Łodzi, Lublina, Krakowa, Lwowa, Kielc, Radomia, Włocławka.

Miasta te są głównemi ogniskami sieci bolszewickiej w Polsce, a od tych ogniw szły poboczne mniejsze kółeczka.

Każdy przemytnik za przeniesienie określonej ilości „bibuły" przez kordon, a właściwie przez „granicę zieloną", otrzymuje 200—300 marek niemieckich, tj. około 12.000 marek polskich.

Ogółem zaś budżet miesięczny „techniki" granicznej K. P. R. P. wynosi aż pół miliona marek. Z sumy tej lwia część otrzymują przemytnicy, pozostałe sumy wydatkowane są na koszta techniczne, jak przewóz i łapówki.

Polska ratuje Europę od klęski zarazy

Kraków, 20 września

Polska służba sanitarna zyskała sobie ogólne uznanie, jak to już zaznaczaliśmy. Pomimo groźnego sąsiedztwa Rosyi bolszewickiej, gnębionej epidemiami. — Polska powstrzymuje u swych granic pochód zarazy. P. Robert Vaucher w „Journal de Pologne" powiada: „Lloyd George który w ostatniem swam przemówieniu widział widmo epidemii niszczących Europę może być spokojny. Polska zagrodzi drogę cholerze i dżumie, tak jak ubiegłego roku zagrodziła inwazyi hord bolszewickich".

Na potwierdzenie tej opinii przytacza p Vancher cały szereg dowodów.

I tak: w Baranowiczach, kędy przeszło 130.000 reemigrantów i uchodźców nie skonstatowano ani jednego wypadku dżumy. W końcu sierpnia 7 osób zachorowało na cholerę, od tego czasu nie zanotowano ani jednego wypadku więcej. Pośród pacyentów tamtejszego szpitala niema ani jednego chorego na szkorbut a zaledwie 10 osób zapadło na tyfus plamisty. A przecież wśród uchodźców są ludzie przybyli z gub. Samarskiej i innych ziem rosyjskich, dotkniętych najostrzej klęska głodu.

Ten pomyślny **stan jest w całości** zasługą rozumnej i energicznej akcyi sanitarnej. Odpowiednia desynfekcya, dobre odżywianie i staranna opieka lekarska — dokonały cudu: pomimo groźnych okoliczności, zdołano zatrzymać pochód epidemii. Polska ratuje Europę od klęski zarazy.

Wprowadzenie obcej waluty

Kraków, 20 września.

(stm). Dewaluacya marki polskiej sprowadza różne objawy z niej wynikające, które z kolei ją potęgują. Do objawów takich należy między innemi, wprowadzanie u nas obcej waluty, nie w obrocie z zagranicą, lecz wprost w obrocie wewnętrznym, w tranzakcyach handlowych przeprowadzanych w kraju.

Coraz częściej się zdarza, że nawet przy drobiazgowych zakupach, w sklepach czy na rynku, zuchwali paskarze, podając wygórowana cenę za towar w markach polskich, dodają urągliwie, że jeżeli kupującemu za drogo, niech płaci w markach niemieckich, czy koronach czeskich, to mu się wyda taniej. W ostatnich czasach niektórzy kupcy wymieniają już **tylko** ceny w obcych walutach, nie wiedząc o tem, czy też nie licząc się z tem, że popełniają czyn karany przez kodeks.

Gorzej jeszcze jest z większemi tranzakcyami. Jeżeli teraz ktoś sprzedaje jakiś objekt większy — dom, wogóle nieruchomość, ogród, sklep, majątek ziemski, restauracyę itd., to sprzedaje „tylko za dolary". I wygląda to niezmiernie budująco, gdy jakieś pisemko, które w artykule ubolewa nad upadkiem marki polskiej i wszystkim po kolei przypisuje winę, samo dalej drukuje dziesiątki ogłoszeń o sprzedażach za dolary..

Z tem powinno się wreszcie zrobić porządek. Ponieważ odwoływanie się do uczuć obywatelskich nie powściągnie spekulantów i paskarzy, powinny się w to wdać władze i zakazać wyraźnie **kupna — sprzedaży wewnątrz w kraju w obcych walutach,** kwalifikując to jako szkodzenie interesom skarbu polskiego, jest to bowiem szkodnictwo wyraźne, a kto wie czy w wielu upadkach nie umyślne, kto wie, czy te ogłoszenia o sprzedażach dolarowych nie są czasem dawane przez agentów finansowych niemieckich. Historya zna wypadki, gdy obce waluty zaczynały kursować na rynkach wewnętrznych innych państw — w naszych dziejach mieliśmy to np. po wojnach szwedzkich — ale tolerowanie tego było zawsze dowodem rozprzężenia i ruiny gospodarki państwowej, było bowiem pozwoleniem na gospodarowanie złodzieja we własnym domu.

MIEJSKA OPERA i OPERETKA

„Skrzypek z Lugano"

operetka w 3 aktach J. Gilberta.

Pierwszy akt: Pani Schupp-Skrzyszowska włazi do łóżka, by za chwilę z niego wyleźć, a to po to, by znowu wleźć do niego. A że wygląda uroczo w nocnym negliżu i z prawdziwym wdziękiem zrzuca pantofelki z małych swych nóżek, a że prześlicznie śpiewa i gra interesująco — ratuje tem beznadziejnie głupią treść I. aktu, w którym nie wiadomo co się dzieje właściwie, bo do wyjaśnienia akcyi nie przyczynia się ani cyrkowo-ryzykowny skok p. Ostrowskiego na balkon, ani stłumiony śpiew p. Lelewicza za sceną. Prawda! jest na scenie także panna Korabianka, z której monologów i dyalogów można się dowiedzieć że kocha pana Minowicza, a on ją także, a jakże. Wyjaśniamy, że w tym wypadku jest milutka subretka operetkowa. Subretką pani Schupp, a p. Minowicz byłym kelnerem zaawansowanym na dyrektora hotelu, a p. Schupp była księżną, która ma za złe swemu mężowi (p. Ostrowski) nie to, że pod presyą rewolucyonistów podpisał akt abdykacyi, ale, że podpisał go w buduarze tancerki z tinglu.

Zajmującej tej historyi o zdetronizowanym męczenniku nie możemy — niestety! — w całości wysłuchać, bo pani Schupp znowu kładzie się do łóżka, wobec czego zgorszony maszynista zapuszcza kurtynę.

My jednak jeszcze spać nie pójdziemy, bo płacąc za łożę 2000, a za fotel 6000 marek — uważamy sobie za święty obowiązek wytrwać w teatrze. aż do końca operetki.

W akcie drugim pani Schupp nie kładzie się już do łóżka, z tej prostej przyczyny, że na scenie łóżka nie ma bo to jest ogród.

Natomiast dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Otóż ten pan, co w I. akcie wskoczył do pani Schupp (Ostrowski) jest księciem, a ona jego żoną, ale ponieważ w pokoju było ciemno, więc pomimo dłuższej rozmowy — nie poznali się!.. takie to są te książęce małżeństwa: damę dworu byłby książę z pewnością poznał! Pan Lelewicz (Kerim Chan) „leci" na księżne, ale ona nie chce, wskutek czego p. Lelewicz darował swój harem (co prawda mógłby się na lepszy zdobyć) p. Minowiczowi, z czego wynikają perskie tańce, a w rezultacie książę godzi się z księżną, a p. Minowicz żeni się z pną Korabianką.

Jak nadmieniliśmy świetnie z roli księżnej wywiązała się pani Schupp, a miała dzielnego partnera w osobie p. Ostrowskiego, którego głos brzmiał silnie i czysto i gra aktorska była o wiele poprawniejszą. Wesołe dueciki śpiewali ładnie i składnie pna Korabianka i p. Minowicz. Pani Feldmanowa wybornie wyglądała i grała z wrodzonym sobie temperamentem, Dyr. Lelewicz w roli Chana zmuszał do oklasków. Ale słowa specyalnego, rzetelnego uznania należą się panu Rewskiemu za oryginalną sylwetkę hypnotyzera.

Jednem słowem operetka się udała. za wyjątkiem libretta, które jest mdłe i bez dowcipu i muzyki pozbawionej oryginalności a nawet melodyjności. Po autorze „Cnotliwej Zuzanny" mogliśmy się czegoś lepszego spodziewać.

Operetka udała się pod względem gry aktorskiej i wystawy.

Batutę prowadził sprawnie i umiejętnie kapelmistrz pan Barański.

Wykrycie fabryki fałszowanego masła w Podgórzu.

(t) Od kilku miesięcy pojawia się na rynkach krakowskich masło, które jednakże w życiu nie przypomina niczem masła. Masło to sprzedają różne podejrzane indywidua po cenach bardzo wygórowanych.

Przed niedawnym czasem przeprowadzono analizę tego masła, przyczem okazało się, że zawiera ono bardzo niewielki procent masła — sporo natomiast znajduje się w nim margaryny i innych więcej podejrzanych tłuszczów.

Jak się dowiadujemy władze krakowskie rozpoczęły poszukiwania za tajemniczą wytwórnią fałszowanego masła, a poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. W jednej bowiem z kamienic na Podgórzu wykryto ową fabrykę masła.

Stwierdzono, że fabrykanci nabywali od wieśniaków z okolic Krakowa większe ilości masła, które następnie przerabiali z margaryną i innemi substancyami na „masło“.

Fabrykanci owi zorganizowali specyalną służbę, która później sprzedawała w ten sposób sfabrykowane masło na targach.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Mateusza

Wschód słońca: 6·43

Zachód słońca: 7·2

Długość dnia: 12·16

Środa 21 Września

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: Burmistrz Stylmondu i Cud św. Antoniego, Maeterlincka.

Czwartek: Burmistrz Stylmondu — Cud św. Antoniego.

Piątek: Urzędniczka pocztowa;

Sobota: Dwie cnoty, kom. w 3 akt. Alf. Capus'a.

Niedziela pop: Śluby panieńskie;

Niedziela wiecz.: Dwie cnoty.

TEATR „BAGATELA“.

Środa: Ósma żona Sinobrodego;

Czwartek: Osma żona Sinobrodego

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: Rigoletto;

Czwartek: Skrzypek z Lugano;

Piątek: Rigoletto;

Sobota: Skrzypek z Lugano;

OPERETKA W NOWOSCIACH

Środa: Taniec szczęścia.

„Gwałty rekwizycyjne“.

Otrzymujemy następujące pismo urzędowe: W sprawie p. kpt. Skiby i p. inż. Pordesa, poruszonej w swoim czasie na łamach „Gońca Krak.“ w artykule pt. „Gwałty rekwizycyjne“ referat prasowy Wydz. II. Szt. wyjaśnia co następuje:

Na skutek wspomnianego artykułu, w którym sformułowano szereg zarzutów, wdrożono p. kpt. Skibie w prokuraturyi wojskowej i żandarmeryi wojskowej dochodzenia. W toku tych dochodzeń ustalono na podstawie dokumentów i zeznań kilkunastu świadków, że kpt. Skiba zajął mieszkanie p. inż Pordesa na podstawie upoważnienia miejskiego urzędu kwaterniczego i komisyi złożonej z reprezentantów magistratu, dow. miasta i policyi, specyalnie asystującej przy otwarciu mieszkania p. inż Pordesa. Nadto władze wojskowe na podstawie przedłożonych przez p. kpt. Skibę kwitów stwierdziły, że wszystkie rachunki za telefon i światło zostały w zupełności uregulowane, a po dokładnem rozpatrzeniu zarzutu p. inż. Pordesa przeciwko p. kpt. Skibie jakoby tenże miał żądać odstępnego w kwocie 35.000 mk za zajęte mieszkanie — uznały władze wojskowe zarzut ten za nieprawdziwy.

Na mocy więc orzeczenia powziętego przez prokuratoryę i sąd wojskowy, oraz oficerski sąd honorowy, wszystkie zarzuty naprowadzone przez p. inż. Pordesa przeciwko kpt. Skibie uznane zostały za bezpodstawne.

Nieporządki w urzędzie ziemskim w Przemyślu.

Z Przemyśla piszą nam: W związku z ostatniemi wiadomościami poruszanymi w prasie odnośnie do stosunków w okręgowym urzędzie ziemskim w Przemyślu dowiadujemy się z kompetentnej strony, że nowy prezes dr Kiernik wydał ostre zarządzenia w sprawie sanacyi tych stosunków. W szczególności zawiesił w urzędowaniu referenta rolnego Chmielewskiego i wytoczył mu postępowanie dyscyplinarne. Prezes O. U. Z. Kuśnierz ma uzyskać dłuższy urlop a osobno wydelegowany wyższy urzędnik ma przeprowadzić ściśle dochodzenia i nie cofnąć się przed żadnymi zarządzeniami, któreby w najkrótszym czasie uzdrowiły tamtejsze stosunki. Niezależnie od tego nowy prezes G. U. Z. dr Kiernik polecił wnieść skargi sądowe na oszczerców.

Duchowieństwo ruskie przeciw celibatowi.

Zarządzenia stanisławowskiego biskupa Chomyszyna, usiłującego wprowadzić celibat wśród duchowieństwa greko-katolickiego, spotkały się z jednogłośnym protestem prasy ruskiej. Pisma ruskie, powołując się aż na Pismo św. i uchwałę ostatniego „soboru“ we Lwowie, protestują w imieniu duchowieństwa przeciw narzucaniu celibatu, twierdząc, że właśnie księża żonaci lub wdowcy, oprócz wiedzy zawodowej zdobyli sobie głębokie doświadczenie życiowe.

Opłacił się im pobyt w Polsce...

Onegdaj opuścili Warszawę, udając się z powrotem do Moskwy, pp. Ignatow, szef delegacyi repatryacyjnej rządu sowieckiego, Mirskij, Radziwiłłow, Fiedorow członkowie tejże delegacyi, oraz dwaj kuryerzy dyplomatyczni sowietów moskiewskich.

Wyjazd nastąpił, jak wiadomo, na skutek niedozwolonych spekulacyi walutowych, uprawianych przez tych panów.

Dyplomaci sowieccy wywieźli ze sobą z Warszawy spory bagaż, składający się z 23 skrzyń, wagi 1362 kilogramów i 20 walizek ręcznych wagi około 300 kg.

Mimo to organa policyi politycznej spokojnie przyglądały się ekspedycyi bagażu tak bogatego i nie zrewidowały go, choć gdzieindziej zagranicą, nie mówiąc już o samej Rosyi sowieckiej, przetrząśniętoby ów bagaż skrzętnie.

Charakterystycznym jest fakt, że dyplomaci sowieccy, jak pp. Ignatow, Mirskij i inni, zjeżdżając z Moskwy do Warszawy, przywieźli ze sobą zaledwie ręczne osobiste bagaże, podczas gdy, wyjeżdżając z Warszawy po kilkumiesięcznem urzędowaniu, wywożą ze sobą bagaże wagi kilku tysięcy kilogramów.

Opłacił się im pobyt w Polsce!... Niewątpliwie rewizya tych bagaży wykazałaby, ile panowie Ignatow, Mirskij et consortes przysporzyli sobie w tak krótkim czasie dobytku przez uprawianie szkodliwych dla Rzeczypospolitej Polskiej procederów.

Drugi dzień pobytu lekarzy francuskich w Krakowie.

(t) Wczorajszy dzień poświęcili lekarze francuscy zwiedzaniu klinik i większych zakładów leczniczych w Krakowie. Uczestników wycieczki oprowadzał prof. dr **Rosner**. Następnie zwiedzili goście resztę zabytków Krakowa, poczem około godz. 2 po południu udali się do Wieliczki celem zwiedzenia tamtejszych salin.

Po powrocie z Wieliczki przybyli goście zaproszeni przez prezydyum miasta do teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Zemsty“. Na powitanie lekarzy wyszedł do westybulu dyrektor Trzciński, który po zapoznaniu się i zamienieniu kilku słów zaprowadził przybyłych do lóż. W antrakcie powitał wycieczkę ze sceny dyr. Trzciński, podkreślając radość z okazji przybycia dalekich gości do Krakowa oraz wskazał na znaczenie Fredry w naszej literaturze. Pod koniec przemówienia mówca wzniósł okrzyk na cześć Francyi, poczem orkiestra odegrała „Marsyliankę“. Goście otrzymali streszczenie sztuki w języku francuskim.

O godzinie 8½ wieczorem odbył się w sali Twa Strzeleckiego objad, wydany przez gminę miasta. W pięknie przystrojonej sali zebrało się około 180 zaproszonych osób, z tego wiele osobistości z krakowskiego świata naukowego.

Podczas obiadu przemówił wiceprez. **Wielgus.** Mówca przedstawił na podstawie dziejów przyjazny stosunek Francyi do Polski od wieków. Zaznaczył on, że Francya była jednem z nielicznych państw, które pozwoliło rozwijać się polskiej wiedzy i literaturze w czasie emigracyi. Kończąc przemówienie, mówca wzniósł toast na cześć Francyi. Muzyka odegrała „Marsyliankę“. Dalej przemawiali prof. dr **Majewski** i rektor **Nowak**, który wzniósł toast na cześć armii francuskiej. Z kolei zabrał głos prof. dr **Roger**, który w gorących słowach dziękował zebranym za przyjęcie i zaznaczył, że **przyjaźń, jaka łączy dzisiaj Francyę z Polską, musi przetrwać wieki.** Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć państwa polskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wśród miłej pogawędki i podniosłego nastroju objad przeciągnął się do późna w noc.

Oficerowie fińscy zachwyceni przyjęciem w Krakowie.

Gen. Levstrem, naczelnik wojskowej misyi fińskiej, która do nas zjechała, w rozmowie z współpracownikiem lwowskiej „Gazety Wieczornej“ oświadczył, że z pobytu w Polsce wywiezie jak najmilsze wspomnienia, specyalnie jednak silne wrażenie zrobił na nim Kraków. W chwili, kiedy generał mówił o Krakowie, w oczach jego odbiło się żywe, głębokie wzruszenie.

— A to, co nas w Krakowie spotkało — rzekł — Pan, jako Polak, zna te rzeczy, te wszystkie piękne gmachy, zamek, ale na nas wywarło to wrażenie niezapomniane, niezmiernie głębokie. To są rzeczy prześliczne. Przydzielono nam oficera, który nas oprowadzał i opowiadał, tłómaczył... A potem ta owacya, którą nam publiczność urządziła w teatrze. Nie spodziewaliśmy się czegoś podobnego. Nie wiedzieliśmy, że Finlandya ma w Polsce taką przyjaciółkę...

Odnawianie „Starego Teatru“.

(t) Zajmowany od czasu wybuchu wojny w r. 1914 przez wojsko gmach „Starego Teatru“ uległ znacznemu zniszczeniu. Piękne sale koncertowe i całe szeregi mniejszych ubikacyi o stylowej strukturze, cenne malowidła na ścianach i urządzenia w sali koncertowej uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

W najzupełniejszej ruinie znalazły się też urządzenia instalacyjne.

Jednakże gmina miasta, której opiece powierzono ten gmach, rozumiejąc doniosłe znaczenie kulturalne „Starego Teatru“ przystąpiła do odnowienia budynku i przeprowadzenia w nim odpowiednich adaptacyi, co jest, rzecz prosta, połączone z olbrzymim sumptem finansów.

Rada miasta utworzyła dla tego celu komitet, który pokierował pracami tak, że już z początkiem października budynek zostanie oddany do użytku publiczności.

Po gruntownem odkażeniu i przemalowaniu wszystkich sal gmachu rozpoczęto odnawianie ubikacyi pod względem artystycznym pod fachowem kierownictwem. Podjęto również naprawy urządzeń instalacyjnych, salonowych. Odświeżono meble. Roboty prowadzili prof. Bukowski i Zarzycki.

Obecnie już ukończono odnawianie II. i III. piętra i oddano na użytek krak. Tow. muzycznego i miejskiej szkoły dramatycznej.

„Zastrzeli wiceprezydenta Wielgusa?“

(t) Wczoraj przedpołudniem rozegrała się w magistracie scena, która rzuca jaskrawe światło na nasze stosunki mieszkaniowe.

Magistrat krakowski wydał przed kilku dniami nakaz rekwizycyjny jednego pokoju z mieszkania p. Maurycego Kreislera, zam. przy ul. Gertrudy l. 16. Nakaz ten wydano na mocy tego, że p. Kreisler, posiadając dwoje tylko dzieci, zajmuje 3 pokoje.

Zarekwirowany pokój miał być przeznaczony dla urzędnika kol. Teodora Herlingera, który liczną rodzinę z braku mieszkania w Krakowie pozostawił w Oświęcimiu. Kiedy wydano nakaz rekwizycyjny, Kreisler oświadczył, że pokoju nie odstąpi, albowiem córka jego wychodzi zamąż i pokój ten zajmie. Atoli kahał, na zapytanie magistratu w tym względzie odpowiedział, że córka p. Kreislera wprawdzie miała wyjść zamąż, zaręczyny jednak zostały zerwane. Wobec tego mieszkanie przyznano p. Herlingerowi.

W przystępie gniewu przyszła pani Kreisler z swym synem do wiceprezydenta Wielgusa i tu wpadła z okrzykiem: „Bandyci“, oświadczając wiceprezydentowi Wielgusowi, że „jego zastrzeli a potem siebie“. Na szczęście cała przygoda skończyła się bez tekich tragicznych ewenementów.

Tajemnicze samobójstwo w Krakowie.

(t) Dnia 19 bm. o g. 10 wieczorem zauważył posterunkowy policyi w zaroślach nad brzegiem Rudawy koło „Cichego Kącika“ mężczyznę wiszącego na drzewie.

Zawiadomiony o wypadku lekarz okręgowy skonstatował śmierć przez powieszenie. Mężczyzna, którego identyczności nie stwierdzono, mógł liczyć około 40 lat, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, [illegible]

ubrany był w ciemną marynarkę i czarną maciejówkę, na nogach zaś miał mocno zniszczone buty. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów ani pieniędzy.

Znowu napad bandycki.

(t) Stosunki bezpieczeństwa w Krakowie mimo reorganizacyi naszej policyi pozostawiają w dalszym ciągu wiele do życzenia.

Wczoraj około godziny 7 wieczorem miał miejsce znów napad bandycki w Ludwinowie.

Stanisław Trznadel, wyrobnik powracał do domu z pracy. Nagle z ukrycia przyskoczył do niego nieznany mężczyzna, który zażądał od niego pieniędzy. Gdy Trznadel nie spieszył się z wydaniem ciężko zapracowanego grosza a nawet zamierzył odpowiednio zareagować -- bandyta dobył brzytwy i ciął nią Trznadla przez policzek, a kiedy napadnięty zatoczył się bandyta uderzył go kilkakrotnie w głowę pięścią.

Napastnik korzystając z tego, że Trznadel upadł na ziemię ograbił go doszczętnie z pieniędzy i zegarka poczem zbiegł.

Długo czekano jeszcze po wypadku zanim zjawił się policyant i spisał protokół.

Z teatru J. Słowackiego. Dzięki uprzejmości dyrekcyi warszawskich teatrów stołecznych udało się zatrzymać p. J. Leszczyńskiego, jeszcze na kilka dni w Krakowie, wskutek czego wesoła „Urzędniczka pocztowa" będzie mogła być grana jeszcze dzisiaj i w piątek. We czwartek ukażą się sukcesowe sztuki Materlincka „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antonego". W próbach wykwintna komedya angielskiego autora Alf. Sutro pt: Dwie cnoty. Jednocześnie prowadzą się próby z fantastycznej groteski B. Winawera „Promienie FF"; która wejdzie niebawem na repertuar.

Z Miejskiej Opery i operetki „Rigoletto" nieśmiertelne dzieło Verdi'ego, którego wykonanie spotyka się z zasłużonem uznaniem, powtórzonem będzie w bieżącym tygodniu w środę 21 i w piątek 23 bm. W obu przedstawieniach biorą udział pp. Merchówna Kruglowski i Cortilli. We czwartek 22 bm „Skrzypek z Lugano" pod batutą kap. Barańskiego.

Taniec szczęścia pełna humoru operetka R. Stolza w teatrze Nowości ściąga codziennie tłumy publiczności.

W przyszłym tygodniu wchodzi jako premiera przepiękna operetka P. Linckego „Grigri" grana wszędzie z olbrzymiem powodzeniem.

O cenniki wyrobów masarskich. Magistrat wzywa masarzy i sprzedających wyroby masarskie, aby do dn. 24 bm. przedłożyli Komisaryatowi targowemu do zaawizowania cenniki tychże artykułów pod rygorem przewidzianych kar. Za sprzedaż wyrobów masarskich po cenach wyższych od zawizowanych winni będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego.

Wiec urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych w Krakowie odbędzie się we czwartek, dn. 22 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański 8. II piętro.

Telefony na wschodnich kresach. W urzędach pocztowych Hancewicze powiatu Baranowicze, Kurzeniec powiatu Wilejka, Kraszewo powiatu Ciechanów i Wojsławice powiatu Chełm zaprowadzono służbę w pierwszym telegraficzną a w dalszych trzech telegraficzną i telefoniczną przy połączeniu pierwszego z Baranowiczami i Łunińcem, drugiego z Wilejką, trzeciego z Ciechanowem a czwartego z Chełmem.

Wywóz zboża zagranicę z Małopolski.

(t) Tut. okr. urząd walki z lichwą zajął się w ostatnich dniach lichwiarzami zbożem, których Kraków posiada sporo.

Stwierdzono, że handlarze krakowscy wykupują zboże od wieśniaków z okolicznych wsi i puszczają je potem na pasek innym odbiorcom. Zdarza się, że zboże zwiezione wagonami do Krakowa zostaje wywożone zagranicę, a pomysłowi paskarze chcąc omylić władze kontrolne, deklarują je jako stare żelazo, naftę w cysternach itp.

Jak się dowiadujemy, władze są już na tropie wielkiej spółki wywozowej zboża, w skład której wchodzą wybitne nawet osobistości krakowskiego świata handlowego.

Spółka ta wywoziła na wielką skalę zboże zagranicę, dokonując milionowych transakcyi.

* * *

Urząd walki z lichwą skazał Salomona Riegelhaupta recte Kellera za wykup zboża **na karę 10 dni aresztu i 50.000 mk.** Riegelhaupt wykupywał od wieśniaków na targ zdążających większemi partyami zboże, które później puszczał w handel łańcuszkowy. Ponadto skazano: Maryę Leńczowską na karę 3000 mk lub 3 dni aresztu. Reginę Srokę na 500 mk lub 4 dni aresztu, Kazimierza Czora na 2000 mk lub 14 dni aresesztu, Magdalenę Susek na 2 dni aresztu, Antoniego Trąbkę na 500 mk lub 3 dni aresztu, Andrzeja Ryłkę na 5000 mk lub 14 dni aresztu, Jana Dębskiego na 10.000 mk lub 14 dni aresztu, Maryę Kosiarz na 3000 mk lub 7 dni, Maryę Głuc na 3000 mk lub 7 dni aresztu, Rozalię Presse na 3000 mk i 4 tygodnie aresztu.

(t) Poseł japoński w Krakowie. We czwartek dnia 22 bm. przybędzie do Krakowa poseł japoński z Warszawy prof Kawakami Joschischitow w towarzystwie trzech osób.

(t) Ujęcie oszusta. Organa policyi krak ujęły wczoraj 37 letniego Franciszka Batkę rodem z Wieliczki elektromontera, zatrudnionego w zbrojowni W. P. Batko w sposób podstępny wyłudził od spedytora Władysława Ropskiego sumę 68000 mk. poczem zbiegł do Nowego Targu. Aresztowany ma na sumieniu wiele innych oszustw.

(t) Szalony szofer. Dnia 19 bm. szofer Władysław Lawes najechał na moście Dębnickim automobilem na przechodzącego Kazimierza Dwernickiego lat 52, nadkom. skarbowego, który skutkiem tego doznał ciężkich obrażeń na całem ciele.

(t) Zachciało mu się żołądków. Przed miesiącem skradziono Morycowi Heiblumowi żołądki cielęce wartości 230000 mk. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Józefa Kwieka, lat 17 wyrobnika.

(t) Włamanie. Dnia 17 sierpnia skradziono z mieszkania Kazimierza Szczepańskiego ul. Floryańska 32, biżuterję i garderobę wartości około pół miliona marek.

(t) Amatorka garderoby. Policya krak. aresztowała Jadwigę Kippert służącą, która skradła pewną ilość garderoby, na szkodę Józefa Stolarczyka i Józefa Kity, kierownika mleczarni, wartości 100000 mk.

(t) Wdzięczny synalek. Aresztowano Bernarda Landesmanna lat 17 z Przemyśla na doniesienie jego ojca. Bernard skradł z domu ojca biżuteryę wartości miliona marek poczem zbiegł do Krakowa.

(t) Zegarek za pół miliona. Prof. Ippoldowi skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem wartości pół miliona(?!).

(t) Wpadł pod auto. Wczoraj podczas przewożenia pak w fabryce tytoniu wpadł pod automobil robotnik Antoni Płoniewski, przyczem odniósł obrażenia na całem ciele. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

(t) Kto znalazł korbę? Wczoraj w czasie powrotu od pożaru zgubiono od wozu automobilowego straży pożarnej korbę. Komenda Straży prosi łaskawego znalazcę o zwrot.

—oOo—

Napady bandyckie w Lubelskiem.

W Lubelskiem pomimo licznych obław policyjnych bandytyzm szerzy się ciągle. Ostatnio napadło trzech uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów na dom włościanina Małka we wsi Żółkiewka w pow. krasnostawskim.

W czasie napadu zbrodniarze ranili Małkę w prawą rękę, a spieszącego mu z pomocą Jana Zielonkę w twarz, zaś służącą Antoninę Gabryś, położyli strzałami z karabinu trupem — poczem zbiegli do lasu.

Inna banda rabusiów zmasakrowała rodzinę Franczuków w Osiczynie, oraz dokonała napadu na gospodarza Niemczuka w Woli Uchańskiej w powiecie Hrubieszowskim.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie cen spirytusu.

Począwszy od dnia 20 września br. obowiązują następujące ceny sprzedażne spirytusu loco rafinerja względnie walny skład wódki do własnych naczyń. Za litr spirytusu rektyfikowanego: dla szpitali publicznych 200 mkp; dla armji na wyrób środków wybuchowych 100 mk; dla likierni na wyroby wódczane 1500; do wszelkich innych celów 1400 mk.

Za litr spirytusu denaturowanego: do fabryk octu i innych celów 200 mk.

Opłaty od spirytusu pejsachowego i owocowego: a) od litra spirytusu pejsachowego 1600 mk., zaś owocowego 1500 mk.

Wszelkie zapasy spirytusu i gotowych wyrobów wódczanych mają być ze strony ich sprzedawców w dniu 20 września br. pisemnie zgłoszone właściwemu oddziałowi kontroli skarb. do dodatkowego opodatkowania po dziewięćset (900) mk. za litr stustopniowego pod rygorem konfiskaty zapasu niezależnie od postępowania karnego skarbowego o ukrócenie podatku spożywczego.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Kraków, 20 września.

(stm) Znamieniem dzisiejszego zebrania giełdowego było większe, niż ostatnich dni, ożywienie przy mocnej tendencyi. Obok walut obcych zaznaczyły zwyżkę także papiery dywidendowe, narazie wprawdzie kilka tylko rodzajów, z których jednak może się ruch ten przenieść i na resztę akcyi. W szczególności zyskała na kursie Trzebinia żelazo; Trzebinia tłuszcze, Pocisk i Parowozy. Z akcyi bankowych robiono Przemysłowym i Hipotecznym.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary St. Zj.: 4450-4650 i 4450-4650
Dolary kanadyjskie: 3800-4100;
Franki franc: 300-320 i 300-330;
Marki niem: 43-45 i 44-46'50;
Korony austr: 3.05-3.35 i 3.05-3.25;
Korony czeskie: 53-57 i 55-58;
Lei rumuńskie: 40-42 i 41-43.

Akcye bankowe:

Bank Przemysłowy: 500-650 i 600;
Bank Hipoteczny: 775-825 i [illegible]

Akcye Towarz. handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1000	1200	1150-1050
Impex	375	425	410
Żegluga Polska	400	450	435
Zieleniewski I-II.	10000	10500	10400
Parowozy	1400	1500	1480
Trzebinia	3400	3700	3400-3600
Pocisk	1150	1250	1150-1225
Automotor	1900	2100	2000
Górka	9400	9800	9550
Siersza G.	10300	10600	10400-10500
Tepege	8800	9200	8900-9000
Polska Nafta	2700	3200	2850-3100
Elek. Siersza	2300	2400	2325-2350
Pezet	1100	1200	1175
Tł. Trzebinia	3600	4000	3650-3900
Krakus	2900	3100	3000
Chodorów	3100	3400	3300-3350

Giełda zbożowa.

(stm) Pomysł stworzenia giełdy zbożowej w Krakowie, w zasadzie słuszny nie został jednak uwieńczony wielkiem powodzeniem. Zebrania giełdy zbożowej są prawie nie uczęszczane; Wczorajsze było typowem — przyszło na nie przeszło trzech ludzi i nawet coś ze sobą mówili — jak to określił jeden zbywalców. O tranzakcjach naturalnie nie było mowy. I nie może być inaczej, gdy handlarze produktami rolnymi, wobec dewaluacyi pieniądza, unikają giełdy, gdzie wszystko musiałoby być jawne, ustaliłyby się jakieś ceny, terminy dostawy itd. Dla paskarskiego zaś handlu wszystko wygodniej jest robić pokątnie, a handel zbożem itp. niestety trzyma się „paska" jak zaklęty.

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 4830-4675, sprzedaż 4800, kupno 4635; Franki francuskie czeki: tranz. 355, sprzedaż 340-350; kupno 330; Funty szterlingi gotówka: tranz. 1780; Nowy Jork czeki: tranz. 4700; sprzedaż 4660; marki niemieckie gotówka: tranz. 46'75; sprzedaż 45'75; kupno 45'50; czeki: tranz. 47'25; sprzedaż 46'25; Gdańsk czeki: tranz. 47; korony austryackie czeki: tranz. 319; sprzedaż 318; kupno 3'10.

Wiedeń, 20 bm. (Telef. J). Mimo demonstracyi pod giełdą tutejszą tendencya zwyżkowa na obce waluty i papiery walutowe nadal się utrzymała. Notowano: marka niemiecka 15'45 ro 15'60; leje 16'20; liry 68; dolary 1650; funty 6100; czeskie 15'40; węgierskie 2'90; marka polska 34.

Akcye: Zieleniewskiego 3550; Fanto 39000; Karpaty 29600.

Izba giełdowa ma na jutrzejszem posiedzeniu wziąść pod rozwagę, czy, wobec wrogich wystąpień przeciw giełdzie nie zamknąć jej na pewien czas.

Zurych. Marka polska 13.

—oOo—

Telegr. ekonomiczne.

Antygiełdowe manifestacye w Wiedniu

Wiedeń. (Telef. J) Na wiecu urzędników telefonicznych i telegraficznych uchwalono bojkotować wszystkie telegramy giełdowe i rozmowy telefoniczne giełdziarzy, ponieważ wskutek zbrodniczych spekulacyi walutowych obniża się stale kurs korony austryackiej a w związku z tem rośnie drożyzna. Bojkot ma trwać tak długo aż rząd nie wdroży środków karnych przeciw szalonej spekulacyi. Dziś kilkutysięczny tłum demonstrował przed gmachem giełdy. Kilku giełdziarzy obito i zelżono. W kilku sąsiednich kantorach i bankach wybito szyby. Kawiarnie i sklepy na Schottenringu zamknięto. Tłum zatrzymał przejeżdżające auta. Silny oddział policyi zdołał częściowo przywrócić porządek. — Część demonstrantów wtargnęła do gmachu giełdowego. Przed giełdą chrześcijańsko socyalny członek rady miejskiej wystąpił z mową przeciw spekulacyi i zarządowi giełdy, żądając zamknięcia jej. Wielu demonstrantów aresztowano.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 25

Odwiecznie słowiański Branibor zmienił się w straszliwą kolumnę ognia, języki pożaru lizały chmury. kolumna dymów zdawała się sięgać tronu Boga, ojczysta Hawela zabarwiła się hawelańską krwią.

Żelazna ręka Gerona zaciężyła nad krajem straszliwą niewolą.

Jęto szukać przywódców powstania. Człowiek z urwanym językiem, z wyłupionemi oczyma był codziennem w grodach słowiańskich zjawiskiem, krzyk ludzi ćwiartowanych, rozszarpywanych końmi, na pal wbitych, był zaiste rzeczą tak zwyczajną, jak zwyczajną rzeczą jest śpiew słowika w maju.

Zdzierzko kapłan i wieszcz ludu skazany został na powieszenie. Śmierć lekka, kara mała.

Aby ją obostrzyć, kazał setnik przed straceniem powiesić w jego oczach wszystkie jego dzieci. Przywleczono go skrępowanego przed okropne drzewo. Stary dąb, o konarach nisko rozłożonych. Nie trzeba wcale drabiny, dość linkę przez gałąź przerzucić i skazańca na górę wyciągnąć.

Pierwszy poszedł na śmierć najstarszy synek Lestek. Chłopczyna miał dwanaście lat, oczy czarne, włosy na plecy spadające, długie że gdybyś chciał mógłbyś jak z włosów dziewoi pleść warkocze.

Gdy go wiązano, gdy mu pętlę na szyję zarzucono, był blady jak płótno, zzieleniał, ale milczał dla tego, że — było to dziecko nad wiek rozumne.

On słyszał, że tam ojciec z bólu wyje... że skomli jak pies, patrząc na rodzonego, na pierworodnego...

Ścisnął zęby i ze spokojem.. poprawił sobie nawet sznur na szyi, nawet włosy z tyłu odgarnął.

I zawisł...

Zadrżało ciało, chybnął się sułowek raz i drugi, zamrugały oczy, rozwarły się usta, z ust wyszedł język straszliwy... wiśniowy.

Jeszcze drży zlekka..

Scichł, uspokoił się, skonał.

Za nim poszło czworo dziatek. Dziewczątko i trzech chłopców: Dobek, Czest, Czcirad i Halina...

Halinka, dziewczątko o oczach modrych, o włosach jasnych...

Obrodziła dębina owocem straszliwym, Chrystus na niebie musiał widzieć i słyszeć co tam uczyniono w święte imię Jego..

„On to zapewne przebaczy" jak sądzi kronikarz, sprawiedliwość boska nie będzie wymierzona za: „nędzę rodziny słowiańskiej" rozszarpanej na targu*).

*)miserabiliter, Sclavonicae ritu familiae, quae accusata venundando dispergitur Thiethmar III. 9.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o()o—

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ zdolnego korepytora do chłopca 4ej klasy i panienki 2-ej wydz. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod S. G. 5392

POSZUKUJEMY do większego biura 2 panien biurowych bardzo biegle piszących na maszynie. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „F.C." do administracji Gońca. 5283

ZDOLNEJ krawczyni poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem na 2 tygodnie. — Zgłoszenia pod „zdolna krawczynia" do Admin. Gońca krak. 52

POTRZEBA chłopca do posług biurowych. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Chłopiec". 5391

POSAD POSZUKUJĄ

OSOBA zdolna mająca kilkuletnią praktykę biurową, pisząca biegle na maszynie stenografistka poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Stenografistka" 5390

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 3 m materji za Mk 6.000. Wiadomość bliższa w Admin. Gońca. 5398

SPRZEDAM książki. Zgłoszenia od l' — 3. Retoryka 9 parter na lewo. 5330

PRASĘ do słomy orygin. „Klinger" prawie nową Mkp. 428.000 sprzeda PION Lwów-Zamarstynów, Lwowska 48. 4996

DO sprzedania 1 stolik elegancki, 1 beczka większa Sobieskiego 16 b I p. na prawo. 5332

FORTEPIAN Hofbauera zaraz do sprzedania ulice Kochanowskiego 16. parter na lewo. 5265

KASY kontrolne maszyny do pisania do sprzedania Specyalny warsztat do napraw, J. Hecker, Kraków ul. Marka 25. 509

SPRZEDAM 4 m czarnego materjału. Zgłoszenia od 2-3 Retoryka 9 parter na lewo. 5328

SPRZEDAM tanio, dwie mniejsze bluzki studenckie, żakiet panieński, kapelusze damskie, Al. Krasińskiego 14, IV p. popołudniu. 5240

SPRZEDAM obok kolejki państwowej 900 morgów lasu sosnowego, 450 morgów głębokiego torfowiska osuszanego i 250 morgów pastwiska. Cena 10.000 Mk za mórg. Zwracać się Kowel Turydyka 6. Głębski 536

PARCELĘ półtoramorgową w najdroższej dzielnicy Krakowa blisko toru kolejowego, ziemia pierwszorzędna do sprzedania za tysiąc dwieście dolarów. Zgłoszenia do Adm Gońca pod Toporczyk, 5318

GRUNT na Śląsku ćwierć godzinę od miasta Bielsko-Biała 33³/₄ morga z dobremi budynkami kompl. żywym i martwym inwentarzem tegoroczne zbiory, zaraz do oddania za dolary Wiadomości udziela Kłapoć Józef. Mazańcowice nr. 22 5302

SPRZEDAM 21 morgów gruntu I klasy w powiecie wielickim koło Gdowa. Cena 4400 dolarów. Wiadomość Sąd Dobczyce 5199

KOMPLETNE urządzenie młyńskie oraz oryginalną szwajcarską gazę we wszystkich numerach dostarcza natychmiast zarejestrowana firma: Riesel Schieber i Friedländer, — Lwów, ul. Brajerowska 11a

DO sprzedania antyczne biurko, Sobieskiego 16, I p. na prawo. 5331

SPRZEDAM kabinę do elektryzowania dla użytku lekarskiego, aparat fotogr. Ernemann, 10×15 rower „Puch" i magnet 6 cylindrowy ul. św. Jana 16, II, p. 8 drzwi. 5067

KUPNO

SZMATY wagonowo kupię Zgłoszenia pod „Paraf" do Biura Ogł. S. Sokołowskiego Lwów Jagiellońska L. 7. 5333

KUPIĘ kredens kuchenny. Wiadomość bliższa w Administracyi Gońca. 5203

KUPIĘ aparat fotograficzny lusterkowy mały format. Zgłoszenia do Adm Gońca pod „Aparat". 5087

KUPIĘ dobry aparat fotograficzny, Szczegółowe oferty pod „Anastygmat" przyjmuje Administracja 5339

WEŁNY wiejskiej każdą ilość kupię. Oferty pod „Paraf" do Biura Ogłoszeń S. Sokołowskiego i Spki Lwów Jagiellońska 7. 5021

MATRYMONIALNE

HANDLOWIEC, lat 26, brunet posiadający większą gotówkę pragnie poznać pannę lub wdowę posażną do lat 25. Zgłoszenia do Admin, Gońca pod „Z.Z." 5351

RZEMIEŚLNIK lat 33, zamożny pragnie tą drogą poznać pannę odpowiednią do lat 28. Zgłoszenia do Administracji pod „Krawiec". 5305

OSOBA młoda, indywidualna poszukuje towarzystwa mężczyzny bardzo kulturalnego. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Suleika". 5306

BLONDYNA b. przystojna lat 30 pragnie poznać mężczyznę w celu towarzyskiem inteligentnego. Zgł. do Administracji Gońca pod „Rozwódka". 5353

MŁODA przystojna dystyngowana pragnie poznać mężczyznę bardzo kulturalnego. Zgłoszenia do Gońca pod „Wanda". 5329

RÓŻNE

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Kozera Franciszek, Kobylany, unieważnia się. 5342

SKRADZIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Kazimierza Siwka zamieszkałego w Krakowie. Dokumenta unieważnia się 5348

ZGUBIONO kartę powołania do wojska polskiego na nazwisko Andrzej Pietruszka ur. w roku 1888 w Piaskach Wielkich pow. Podgórze. Znalezioną kartę uprasza się przesłać na ul. Szpitalną 9, IIp. Kartę tą unieważniam. 5344

SKRADZIONO papiery wojskowe wystawione na nazwisko Franciszek Daniel ur. w r. 1895, które unieważnia się. 5343

ZGUBIONO książkę wojskową na nazwisko Kazimierz Płonka ur. w 1894 roku, które to unieważniam 5332

UNIEWAŻNIA się zgubiony dokument wojskowy zwolnienia na nazwisko Sebastjan Mechnik z Mogiły pod Krakowem. 5352

KONKURS.

Celem obsadzenia posady prowizorycznej siły kancelaryjnej przy Urzędzie gminnym w Zabłociu (pow. Żywiec) rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs z terminem wnoszenia podań do tutejszego Urzędu gminnego najdalej do dna 15. października 1921 r.

Do posady przywiązana jest płaca miesięczna w kwocie 12.000 Mkp.

Kandydat na tę posadę winien wykazać się, że nie przekroczył 40 go roku życia, że posiada przynajmniej 3-ch letnią praktykę przy Magistratach rządzących się ustawą gminną z dnie 3. lipca 1896 r., następnie rozumiejący się na prowadzeniu rachunkowości gminnej oraz umiejący biegle pisać na maszynie.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posady mają inwalidzi wojskowi, posiadający powyższe kwalifikacye.

Zabłocie, dnia 16. września 1921.

Naczelnik gminy
SANETRA.

5325

KUPNO. — KOMIS. — SPRZEDAŻ.

METALE

wyroby mosiężne, — miedziane, — cynowe, gazowe. — ogrzewalne, i t. d.

JULIAN TOKAR, KRAKÓW

ULICA SW. JANA 10 (SKLEP). — TEL. 574. 5297

Nadeszły ostatnie nowości paryskie na sezon zimowy!

Pluszę, aksamity, velour-chiffony na płaszcze i suknie, crepe de chine, crepe de Georgetty, jakoteż suknie, szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe oraz wykwintna bielizna. — Wielki wybór. Ceny umiarkowane. — Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW

Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specyalne modele paryskie kapeluszy damskich.

Kierowniczka Felicya Lipschütz-Breitner. 68 I 3

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI i WOLTAŻE



„CYRKON"

WARSZAWA, Nowowiejska 13. 4212

„HERA"

Biuro pośrednictwa w kojarzeniu małżeństw. Łaskawe zgłoszenia: Poznań Słowackiego 35 Dyskrecja zapewniona.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

56 **nawet zupełnie zniszczone** 13 52

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.

W. KEYHA, mechanik, Kraków Floriańska 3.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. — ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 4124

Bliższych informacyj udziela: **Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Swiat 16, m. 17.**

(Proszę wyciąć i przechować.)

Jadę do Lwowa

na Targi Wschodnie

i nie wrócę nie poznawszy się z Grupą VIII. stanowisko 15. 5321

Trocy tartaczne lub stolarskie kupuje wagonowo firma „PION" Lwów, Lwowska 48. Telefon 476. 5335

KUPCY!

Najtaniej i najszybciej możecie się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju towary tylko i jedynie na

I. „TARGACH WSCHODNICH"

we Lwowie od 25. września do 5. października 1921 roku.

Legitymacje uprawniające do uczestnictwa wydają:

Związek handlowo-przemysłowy, Warszawa, Szpitalna 1. — **Reklama Polska S. A.,** Warszawa, Jasna 10. — **Ekspozytura T. W. Izba handl. i przem.,** Kraków, Długa 1. — **Związek handlowy i przemysłowy,** Kraków, Dunajewskiego 7. — **Dr Wacław Szperber,** Kraków, Karmelicka 16. — **Zjednoczenie polskich kupców i przem.,** Gdańsk, Hundegasse 85. — **Polski Lloyd — Polski Glob — Polbal — Pronta — Komspol** i wszystkie ich oddziały, — **Sekretaryat związku kupców,** Bydgoszcz. — **Dom handlowy dr Żylski,** Sosnowiec. — **Piotr Gorłow,** Ostrów. — **Adam Bieliński,** Krzemieniec. — **„Dohan",** Białystok.

— Podczas „Targów Wschodnich" odbędzie się I. Międzynarodowy konkurs orki parowej i motorowej.

5337

PRYMUSY

! DO GASZENIA OGNIA ! 5298

Najlepsze aparaty ręczne z miedzi i mosiądzu, wyrobu fabryki „KRUPP" Towarzystwa Akcyjnego, dostarcza ze składu w Krakowie:

A. ROMER. BIURO TECHNICZNE KRAKÓW, Długa 74

NAJELEGANTSZE :: WYKONANIE :: **FUTER**

DAMSKICH I MĘSKICH

ZAPEWNIA DYPLOMOWANY W PARYŻU KUŚNIERZ

TADEUSZ SIERPIŃSKI

KRAKÓW TYLKO FLORYAŃSKA 32

OFICYNY NA PIĘTRZE

5306

WAŻNE dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

TOWARY SEZONOWE ZIMOWE:

chustki, pledy, bielizna, pończochy, skarpetki, kożuchy spodnice, spodnie ubrania. — Materye zimowe, barchany, flanele, cajgi, płótna kolorowe i białe, — obuwie — skórę na podeszwy po loco po cenach Konkurencyjnych: **DOM HURTOWNY „WRZOS"** KRAKÓW ul. Krowoderska 7 5179—332

Długoletni współkierownik filji bankowej w większem prowincjonalnem mieście przemysłowem z **wszechstronną praktyką** zmieniłby posadę. Reflektuje na stanowisko kierujące w poważniejszej instytucji bankowej lub **większym** przedsiębiorstwie przemysłowem.

Zgłoszenia uprasza się pod: **„MAŁOPOLSKA 150" do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ski, Lwów, Jagiellońska 7.** 5384

Fabryczny skład Ludwinowskich

SKÓR

Kraków, Floryańska 27. pierwszo piętro podwórze.

Dostarczam

nawozy sztuczne, kainit i sole potasowe dalej węgiel i koks wszystko po cenach hurtownych i zaraz DOM ROLN. PRZEMYSŁ. HANDLOWY Bielsko ul. Alumu. 5340

Wydawca: W. zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana, Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronau.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Jedność" w Krakowie.